

W Syrii USA dostają od Rosji mata

18 października 2016

Jeśli przypadkiem jesteś członkiem „wspólnoty międzynarodowej” – to znaczy, jeśli mieszkasz w Ameryce Północnej, Europie albo Australii / Nowej Zelandii – być może zauważyłeś w ostatnich latach subtelny zmianę w tym, co „wiesz” o Rosji i jej prezydencie Władimirze Putinie. Rosja, wcześniej po prostu jeden z krajów, które może chciałbyś pewnego dnia odwiedzić, zmieniła się, wraz z jej przywódcą, w źródło wszelkich problemów na świecie.

Poczynając od „rosyjskiej agresji w Europie”, przez „aneksję Krymu i podsycanie wojny domowej na Ukrainie”, „zestrzelenie samolotów pasażerskich” i „zhakowanie amerykańskiej demokracji”, po „bombardowanie niewinnych cywilów i szpitali” (i zajęczków), „stworzenie europejskiego kryzysu uchodźców”, posiadanie monopolu na „sponsorowany przez państwo doping” i „wspieranie terrorystów w Syrii” – wygląda na to, że Rosja niewiele więcej mogła zrobić, żeby kompletnie spieprzyć tę planetę.

Oczywiście bystry czytelnik zauważył, że większość z tych zarzutów pochodzi od amerykańskich polityków, teoretyków politycznych i gazet.

W ostatnich tygodniach ilość antyrosyjskiego jadu, wylewającego się z miejsc typu Departament Stanu USA, osiągnęła taki poziom, że można nam wszystkim wybaczyć zajęcie się jogą w oczekiwaniu na moment, kiedy będziemy musieli wykonać manewr niezbędny do pocałowania się na do widzenia w naszą zbiorową pupę pośród globalnej pożogi atomowej.

Ale egzystencjalne zagrożenie „gorącą” wojną pomiędzy Rosją i USA jest raczej ideą rodem z koszmarów sennych i propagandy niż rzeczywistością. Rzeczywistość jest taka, że te

„wyjątkowe” USA nie mają już żadnej opcji, w tym jądrowej, jeśli chodzi o utrudnianie wyłonienia się Rosji jako światowego mocarstwa o globalnych wpływach.

W ciągu ostatnich 70 lat USA i ich sojusznicy rozszerzyli swoją kontrolę (takimi czy innymi środkami i w takiej czy innej formie) na większość świata, z chlubnym wyjątkiem Rosji i Chin. Kiedy w 1991 roku „upadł” Związek Radziecki, w gmachach władzy w Ameryce było dużo radości i antycypacji – radość, że w „zderzeniu cywilizacji” zatriumfował kapitalizm i oblizywanie się amerykańskich wielonarodowych korporacji w oczekiwaniu na „otwarcie” ogromnych zasobów energetycznych Rosji. W latach 90. zachodni agenci dwoili się i troili, żeby przejąć kontrolę nad zasobami Rosji. Ale wtedy pojawił się Władimir Putin.

Putin, wybrany na prezydenta w 2000 roku, popsuł Zachodowi grabieżczą wyprawę, wyrzucił albo asymilował rosyjskich oligarchów i ich zachodnich kumpli i stopniowo odzyskał kontrolę nad Rosją, jej zasobami i narodem. Ale zabezpieczenie ojczyzny było tylko pierwszym krokiem dla prezydenta o „chodzie rewolwerowca”. Putin zabrał się również za cichą, ale głęboką modernizację rosyjskiego wojska, cały czas przy tym podkreślając zainteresowanie Rosji współpracą z Zachodem i utrzymując przyjazne stosunki z zachodnimi politykami.

Ale zachodni drapieżny, zmilitaryzowany kapitalizm wciąż wiązał swoje plany z Rosją, a w Waszyngtonie zakładano, że prędzej czy później Rosja skapituluje wobec strategii faktów dokonanych Nowego Amerykańskiego Stulecia. W końcu w ramach prowadzonej przez USA „globalizacji” zrobiono wszystko, żeby uniemożliwić jakiegokolwiek krajowi obranie niezależnej ścieżki; Nawet Rosja z jej ogromnymi zasobami ropy naftowej i gazu (od których zależna jest Europa) nie może przecież ignorować politycznego faktu narzucania kontroli przez Waszyngton.

Kiedy trzeba było Rosji o tym przypomnieć, zawsze były pod

ręką gotowe do przeprowadzenia aktów „destabilizacji” działające w Rosji, a wspierane przez Zachód pozarządowe organizacje „społeczeństwa otwartego” oraz oczywisty fakt całkowitego podporządkowania się Europy amerykańskiemu dyktatowi. Ponadto konsekwentnie podsuwano Putinowi pod nos świadectwa niezwykłej sprawności i waleczności amerykańskiego wojska poprzez stałe rozszerzanie NATO w Europie Wschodniej.

W roku 2013 – ku ogromnej frustracji Waszyngtonu – Putin wciąż trzymał się przestarzałej koncepcji suwerenności narodowej i prawa Rosji do rozszerzania swoich wpływów i partnerstwa za granicą, w szczególności w Syrii i Iranie. No to Waszyngton zdecydował, że potrzebne jest jasne przesłanie o konieczności „posłuszeństwa”. Ostrzeżenie przyszło na początku 2014 roku, w postaci wspieranego przez Zachód zamachu stanu na Ukrainie – w kraju wieloletniego rosyjskiego sojusznika i historycznej „strefie buforowej” pomiędzy Rosją i NATO.

W Kijowie został zainstalowany żenująco prozachodni reżim kliencki, z oczywistą implikacją, że wkrótce zostanie Rosji odmówiony dostęp do jej historycznego czarnomorskiego portu w Sewastopolu, umożliwiającego rosyjskiej marynarce dostęp do Morza Śródziemnego. Najprawdopodobniej jednym z celów sponsorowanego przez USA zamachu stanu na Ukrainie było odwrócenie uwagi Rosji i tym samym opóźnienie wzięcia przez nią aktywnego udziału wojskowego w Syrii. Pamiętajmy, że zaledwie kilka miesięcy wcześniej Rosja z powodzeniem pośredniczyła w zawarciu umowy dyplomatycznej w sprawie pozbycia się przez Syrię zapasów broni chemicznej, tym samym zapobiegając w ostatniej chwili zastosowaniu wobec Syrii strategii „szoku i przerażenia”.

Zamach na Ukrainie był dla Rosji posunięciem się za daleko i kiedy miliony Rosjan na Krymie wzdrygały się na myśl o podleganiu brutalnym neonazistowskim zachodnim sługusom w Kijowie, Rosja pomogła im w zorganizowaniu referendum w sprawie niepodległości i przyłączenia się do Federacji – i tak Krym, wraz z czarnomorskim portem w Sewastopolu, stał się

częścią Rosji przy poparciu 96% głosujących. Gdy Rosjanie na wschodzie Ukrainy zareagowali tak samo jak Krym i zażądali niezależności, z myślą o potencjalnym przystąpieniu do Federacji Rosyjskiej, rosyjski rząd zatroszczył się o to, żeby przynajmniej mieli czym się bronić przed kijowskim atakiem.

Oczywiście Waszyngton był oburzony tym, że jakieś państwo narodowe śmiało zakwestionować jego „wyjątkowe” uprawnienia do podejmowania działań w skali globalnej, jakie uzna za stosowne, nawet jeśli oznaczają one totalne zrujnowanie danego kraju. Jednak wyraźnie dano mu do zrozumienia, że Rosja jest w stanie nie tylko bronić się na swoim obszarze, ale także bronić swoich interesów w „najbliższym sąsiedztwie”.

Fakt, że amerykańska supremacja opiera się na manipulacji, przymusie, groźbach i fizycznych atakach wobec tych, którzy nie mogą się bronić, powinien być oczywisty dla każdego, kto poważnie studiuje historię. Jednak głównym celem zachodniej prasy było – i jest – ukrywanie tego faktu przed szerszą publicznością, przy jednoczesnym zachwalaniu amerykańskiego „humanitaryzmu”. Kiedy ma się pełną kontrolę nad emisją medialną, przedstawienie wybijania słabszej armii, a następnie zagrabienie zasobów bezbronnej ludności, jako wyzwalenie narodu, toczącego wojnę o wolność przeciwko „brutalnemu dyktatorowi”, nie stanowi żadnego problemu.

Ale Waszyngton nigdy się nie spodziewał, że któryś z tych nielicznych krajów, które uniknęły zamiany w wasali Imperium – takich jak Rosja – będzie w stanie (lub będzie miał chęć) rzucić wyzwanie „interesowi narodowemu” Ameryki, jakim jest kontrolowanie całego świata. Kiedy Rosja zrobiła to na Ukrainie, świat miał rzadką okazję dojrzenia fragmentu prawdy o amerykańskiej supremacji i od tego momentu niezachwiana pewność i myślenie życzeniowe amerykańskich polityków stały się ich największą słabością.

Moglibyście pomyśleć, że dostanie mata na Ukrainie i głośne piętnowanie „aneksji” Krymu przez Rosję będzie okazją dla USA

do posłania Rosji atomówki, a przynajmniej do rozpoczęcia przygotowywania gruntu pod taki krok. Ale najwyraźniej takiej opcji nie było. Za to z pewnością była możliwa bardziej konwencjonalna konfrontacja militarna, która przywołałaby Rosję do porządku i przypomniła jej, gdzie jest jej miejsce? Eskadra samolotów bojowych i okręty wpływających na Morze Czarne, aby wyzwolić Krym, powinny rozwiązać ten problem, prawda? Wygląda na to, że i to nie wchodziło w grę.

Rzeczywiście, nie. Jedyne, z czym potrafiły wyjść błyskotliwe umysły w Pentagonie – mając do dyspozycji każde włókno mięśni amerykańskich żołnierzy – w odpowiedzi na policzek, jaki im się dostał na Ukrainie, to wyzwiska, bezpodstawne oskarżenia i wszelkie możliwe oszczerstwa przeciwko Rosji. Posunęli się nawet do zestrzelenia malezyjskiego samolotu nad wschodnią Ukrainą i zrzucili winę na samego Putina – rozpaczliwie nikczemne posunięcie, mające na celu stworzenie mieliwa dla młyna antyrosyjskiej czarnej propagandy.

JAK WASZYNGTON DAŁ SIĘ WYMANEROWAĆ W SYRII

W połowie lata 2015 r. na wschodzie Ukrainy został przywrócony względny spokój, ale konflikt w Syrii wciąż szalał. Wybuch tej „wojny domowej”, rozpoczętej w 2011 roku przez uzbrojonych „rebeliantów”, dążących do obalenia rządu syryjskiego, nie miał nic wspólnego z Syryjczykami. W ciągu roku Syria została załana zagranicznymi najemnikami z kilkudziesięciu krajów, bardzo dobrze uzbrojonymi i zorganizowanymi.

Wciąż nie wiadomo, kto dokładnie umożliwił im dostanie się do Syrii, choć wiadomo, że wielu przybyło z Libii, która została zniszczona przez siły NATO w 2011 roku, i wydaje się nie być czystym przypadkiem, że w tym samym czasie eksplodował „kryzys uchodźców”, obejmujący tranzyt setek tysięcy ludzi przez syryjską granicę.

W jednym z najjaśniejszych groteskowych epizodów interwencji amerykańskiej polityki zagranicznej (przynajmniej od

Afganistanu w 1979 roku) Departament Stanu USA – który już przez co najmniej 2 lata nazywał Asada „brutalnym dyktatorem” – zadeklarował, że obce wojska dżihadystów to „bojownicy o wolność”. W roku 2014, kiedy syryjskie wojsko wciąż utrzymywało swoje pozycje, a Asad odniósł ogromne zwycięstwo, wygrywając reelekcję, co do której międzynarodowi obserwatorzy zgodzili się, że były to wybory wolne, zgodne z prawem i przejrzyste, pojawiło się w pełni uformowane i gotowe do bitwy „ISIS” i dołączyło się do amerykańskiej wojny przeciwko Syrii i jej narodowi.

„ISIS” i „Al-Nusra” (aka „Al-Kaida w Syrii”) – zrodzone z „Al-Kaidy w Iraku” pod przywództwem al-Zarkawiego, która to grupa sama w sobie była po części tworem amerykańskiego wojska – zjednoczone pod pirackim czarnym sztandarem rzekomego „islam”, były zbrojne i chronione przez siły amerykańskie w Syrii i wykorzystywane do osiągnięcia imperialistycznego celu USA, czyli przejęcia kontroli nad krajem. Co się w głowie nie mieści, walka z tymiż grupami terrorystycznymi została jednocześnie podana za powód obecności wojskowej USA (początkowo skrytej, a teraz już jawnej) w Syrii.

Nie było więc zaskoczeniem, że przez cały rok 2014 i przez większość 2015, kiedy ISIS parło w Syrii na zachód i brało na siebie odpowiedzialność za cały szereg brutalnych masowych mordów w Europie i na Bliskim Wschodzie, zachwalana koalicja USA nie zrobiła nic, żeby powstrzymać jego marsz. W rezultacie, latem 2015 roku armia syryjska była już mocno naciskana przez waszyngtońskich terrorystów, a przyszłość rządu Asada była pod znakiem zapytania.

Wobec kampanii bombardowania NATO (powtórka z Libii 2011 roku), mającej na celu obalenie Asada, co wydawało się coraz bardziej prawdopodobne, Rosja zdecydowała się interweniować, żeby chronić swoje interesy strategiczne w regionie i pozbyć się z Syrii dżihadystów Ameryki. Robiąc to, Rosja zarówno obnażyła bluff USA (że walczą z terrorystami w Syrii) i usunęła resztki wątpliwości co do tego, czy USA i ich „sojusznicy” są

rzeczywiście od wielu lat sponsorami islamskich terrorystów.

„GORĄCA WOJNA” MIĘDZY ROSJĄ I USA

Jak daleko to zajdzie? Sugestia, że konflikt syryjski może „wymknąć się spod kontroli” i skończyć się wojną nuklearną pomiędzy USA i Rosją, nie jest wiarygodna z kilku powodów. Ludzie, którzy kierują polityką zagraniczną USA to bardzo chorzy ludzie. Ich przesłaniająca wszystko i nienasycona żądza dotyczy bogactwa i iluzji władzy, którą bogactwo im daje. Globalna wojna nuklearna spowodowałaby, że bogactwo i władza stałyby się dla nich niedostępne, ponieważ większość ludzkości i infrastruktury przestałaby istnieć.

Jedyny prawdopodobny scenariusz, w którym USA przeprowadziłyby atak nuklearny przeciwko Rosji to kiedy myszołowy w Waszyngtonie czułyby się pewne możliwości i skuteczności „pierwszego uderzenia”, to znaczy, kiedy Rosja nie mogłaby odpowiedzieć kontratakiem. Powszechnie przyjmuje się, nawet w gmachach władzy w Stanach Zjednoczonych, że nie jest to możliwe. Ale nawet gdyby było, to w preludium do takiego kroku USA niewątpliwie przeprowadziłyby poważny atak na Rosję, mając pewność, że w każdej chwili mogą potraktować swojego marnego przeciwnika bombą atomową. Jak na razie nic takiego się nie stało, co wskazuje, że takie działanie zagroziłoby hegemonii USA.

W konfrontacji syryjskiej nie widzieliśmy żadnych dowodów, że USA mają taki poziom wiary w siebie i w swoją moc. W rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie. Jak już wspomniano, amerykańscy politycy z ich atakami słownymi i czarną propagandą przeciwko Rosji stają się z dnia na dzień coraz bardziej histeryczni. Rzucane są wszelkie oszczerstwa, jakie tylko mogą przyjść do głowy, a każde z nich jest ewidentnie fałszywe. Tak nie zachowuje się państwo, które jest przekonane, że posiada wszystkie atuty, ale raczej takie, które czuje, że łąda moment przegra, i to sromotnie.

Czego więc możemy się spodziewać ze strony USA? Dochodzące ostatnio słuchy z Pentagonu sugerują, że myśli on o bezpośrednim ataku na syryjski rząd i jego wojsko. Czy rzeczywiście mogą to zrobić bezkarnie, jest jednak bardzo wątpliwe. Po obejrzeniu, jak USA przeprowadziły „zmiany reżimu” w krajach takich jak Irak i Libia, Rosja bez wątpienia przewidziała taki scenariusz.

Rosja zainstalowała przeciwlotnicze systemy rakietowe S-400 w swojej bazie lotniczej Hmeimim w Latakii, w północno-zachodniej Syrii. W tym tygodniu do rosyjskiej bazy marynarki wojennej Tartus, bardziej na południe, dostarczone zostały S-300, ażeby „zapewnić bezpieczeństwo [tamtejszej] bazy morskiej i okrętów znajdujących się w strefie przybrzeżnej”. Systemy te są zaprojektowane tak, aby broniły przed samolotami oraz pociskami manewrującymi i balistycznymi, i mają zasięg 250 i 400 km.

Od jakiegoś już czasu podejrzewałem, że Rosjanie zainstalowali w Syrii nie tylko dwa powyższe systemy rakietowe. I właśnie dzisiaj rosyjskie Ministerstwo Obrony potwierdziło moje podejrzenia, ostrzegając USA, że w Syrii znajdują się „liczne” systemy obrony powietrznej S-200, S-300, S-400 i Buk i że będą one wykorzystane do ochrony obsługujących je rosyjskich i syryjskich wojskowych, a także ludzi zajmujących się dystrybucją pomocy humanitarnej w całym kraju. „Dlatego – powiedział rzecznik rosyjskiego Ministerstwa Obrony generałny Igor Konaszenkow – każdy pocisk lub atak lotniczy na terytorium kontrolowanym przez rząd syryjski stanowi wyraźne zagrożenie dla rosyjskich żołnierzy. Jest mało prawdopodobne, żeby rosyjskie zespoły obrony powietrznej miały czas na określenie dokładnych torów lotu pocisków, a następnie – do kogo głowice należą. Wszelkie iluzje amatorów „niewidzialnych” samolotów spotkają się z rozczarowującą rzeczywistością”.

Czyli Rosja rozmieściła podobne systemy i w innych miejscach Syrii, a niektóre z nich są w dyspozycji syryjskiej armii. Jeśli USA zdecydują się zaatakować oddziały syryjskie, te będą

w stanie się bronić – a to znaczy: amerykańskie samoloty zostaną zestrzelone. Przy tak starannie przygotowanym wizerunku USA jako „jedynego supermocarstwa na świecie” – który to wizerunek musi pozostać nienaruszony, i to za wszelką cenę – zestrzelenie choćby jednego samolotu wojkowego USA byłoby poważnym psychicznym ciosem dla Ameryki. I nie chodzi tu tylko o prestiż wojskowy: jeden taki cios za dużo mógłby wystarczyć do „wstrząśnięcia zaufaniem rynku” i poważnego zaszkodzenia pozycji dolara jako „światowej waluty rezerwowej”. Przy całym tym wygrażaniu i fanfaronadzie i ich obłudzie psychicznym, amerykańscy „twórcy rzeczywistości” intuicyjnie pamiętają, zdecydowanie i na każdym kroku, żeby chronić, wzmacniać i narzucać tę iluzję swojej nietykalności.

IMPERIUM JEST NAGIE

Wszystko, co Ameryka robiła od 9/11 sprowadza się do stwarzania wrażenia swojej potęgi militarnej, a tym samym zniechęcania z góry wszelkich przeciwników do angażowania się w manewry wojskowe, które potencjalnie są sprzeczne z jej interesami. Wszystkie dokumenty niesławnego PNAC (Projektu Nowego Amerykańskiego Stulecia) z lat 90. są ukaszone takimi frazami jak „postawa siły” i „projekcja siły na użytek regionów peryferyjnych”.

Niedawno wyjaśnił to amerykański admirał, kiedy oświadczył, że linie brzegowe Rosji i Chin nie będą już „zakazaną strefą” dla marynarki wojennej USA. Choć wcześniej Pentagon nazwał takie rejony „A2/AD” (anti-access / area denial) – co zasadniczo oznacza, że okręty USA i inny sprzęt wojskowy są łatwym celem w tych strefach – odtąd Pentagon uważa je, dla celów komunikacji (tj. propagandy skierowanej do przeciwników, a także do amerykańskiej opinii publicznej), za bardzo łatwo dostępne, ponieważ, cytując jego słowa: „Nie należy mieć co do tego żadnych wątpliwości – marynarka wojenna USA jest gotowa iść tam, gdzie iść musi, w każdej chwili, i pozostać tam tak długo, jak to konieczne, w odpowiedzi na wezwanie naszego przywództwa do zaprezentowania naszego oddziaływania

strategicznego”.

Innymi słowy, w odpowiedzi na otrzymanego mata w Syrii, Stany Zjednoczone oświadczają, że wojsko USA może iść gdziekolwiek chce i robić wszystko, co tylko chce, tyle że nie dlatego, że rzeczywiście może to zrobić, ale dlatego, że chce być postrzegane jako będące w stanie to robić. W skrócie, Ameryka musi stwarzać złudzenie wszechmocy.

Rosja jest teraz na dominującej pozycji, więc może zacząć dyktować warunki. I tak wczoraj rząd rosyjski ogłosił, że wycofuje się jednostronnie z dwustronnego traktatu z USA w sprawie utylizacji plutonu z wycofywanych głowic nuklearnych, powołując się na notoryczne naruszanie go przez drugą stronę umowy. Co więcej, Rosja nie podporządkuje się ponownie zapisom tego traktatu, dopóki USA nie spełnią następujących warunków:

- Waszyngton musi ograniczyć swoją obecność wojskową w krajach członkowskich NATO do liczby z chwili podpisania umowy o utylizacji plutonu, czyli 1 września 2000 r.

- Uchylenie wszystkich sankcji wobec rosyjskich regionów, osób i firm, nałożonych przez USA na Rosję w związku z jej odpowiedzialnością na zamach stanu w Kijowie, a także wypłata odszkodowań za poniesione w związku z sankcjami straty, w tym straty będące następstwem kontr-sankcji, jakie Rosja została zmuszona nałożyć na zachodnie rządy i przedsiębiorstwa.

W obliczu tej trudnej do przełknięcia rzeczywistości, starannie przygotowanej przez świetnych rosyjskich dyplomatów i strategów wojskowych, Waszyngton prawdopodobnie ucieknie się do wykorzystania swojej armii dżihadystów, zaopatrując ją w przeciwlotnicze zestawy „MANPADS” w daremnej próbie stworzenia tak bardzo przez siebie pożądanego „strefy zakazu lotów” ,i osiągnięcia swojego celu przejęcia kontroli nad syryjskimi zasobami.

Ale ani Rosja, ani Syria raczej nie wycofają się z powodu amerykańskiego krzykliwego gołosłownia, a jeśli choć jeden

rosyjski lub syryjski samolot zostanie zestrzelony przez dżihadystów Zachodu, niewątpliwie zostanie im zadeklarowane otwarcie sezonu łowieckiego. Rezultatem będzie więcej płaczu i zgrzytania zębami, więcej blefów, wygrażania i kłamstw z Waszyngtonu – i niewiele więcej.

Więc zamiast martwić się ewentualnością zagłady w wojnie nuklearnej, może powinniśmy być bardziej zaniepokojeni perspektywą, że włodarze rozpadającego się imperium amerykańskiego – jeśli dalej będą przechytrzani i pokonywani przez Rosję i jej rosnące kadry sojuszników – w końcowej rozpaczliwej i daremnej próbie przejęcia kontroli nad wasalami, ich populacją i zasobami zaczną uderzać na oślep, tworząc lata chaosu, nieszczęścia i śmierć niezliczonych milionów ludzi na całym świecie, w tym wiele „ataków terrorystycznych” w Europie, a nawet na amerykańskiej ziemi, a wszystko po to, żeby odciągnąć uwagę ludzi, żeby nie zobaczyli iluzorycznej natury amerykańskiej potęgi.

Wobec takiej perspektywy wojna atomowa, która by to wszystko szybko zakończyła, może w ostatecznym rozrachunku wydawać się dość atrakcyjnym rozwiązaniem.

Autorstwo: Joe Quinn

Źródło oryginalne: SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

BIBLIOGRAFIA

<https://www.theguardian.com/world/shortcuts/2015/dec/16/walk-like-the-kgb-get-vladimir-putins-gunslinger-gait>

<https://www.sott.net/article/275265-Imperial-Hubris-Ukraine-as-a-regime-change-too-far-for-the-American-Empire>

<https://www.sott.net/article/325416-Shoigu-Russia-saved-Syria-from-624-NATO-cruise-missiles-in-2013>

<https://www.rt.com/news/crimea-vote-join-russia-210/>

<https://www.theguardian.com/world/2015/feb/05/vladimir-putin-a-spergers-syndrome-pentagon-studies>

<https://www.sott.net/article/311054-UK-rag-The-Telegraph-US-intelligence-to-conduct-EU-wide-investigation-into-Russian-spies-infiltrating-European-organizations>

<https://www.sott.net/article/323472-Cultural-warfare-US-attempt-to-ban-Russia-from-Olympics-for-cheating-is-rank-hypocrisy>

<https://www.sott.net/article/304484-Closing-the-BUK-on-MH17-Dutch-final-report-is-clearly-biased>

<https://www.sott.net/article/241383-Syrias-Bloody-CIA-Revolution-A-Distraction>

<https://www.sott.net/article/301915-Syrian-refugees-in-Europe-regime-change-in-Damascus-and-the-mass-migrations-still-to-come>

<https://www.sott.net/article/280717-US-observers-report-on-Syrian-election-at-UN-Elections-were-free-fair-and-transparent>

<https://www.sott.net/article/259974-Ten-years-on-Iraq-lies-in-ruins-as-new-evidence-confirms-US-government-used-Death-Squads-to-manufacture-Civil-War>

<https://www.sott.net/article/303677-Russia-Syria-and-the-anglo-American-existential-gas-war-in-the-Middle-East>

<https://www.sott.net/article/307515-Russia-versus-NATOs-Gladio-2-0-Turkish-jihad-from-China-to-Syria>

<https://www.sott.net/article/326441-The-absurdity-of-Hillary-Clinton-blaming-Putin-for-vast-far-right-conspiracy-in-the-US>

<https://www.washingtonpost.com/news/josh-rogin/wp/2016/10/04/obama-administration-considering-strikes-on-assad-again/>

<https://www.sott.net/article/330164-Escalations-in-the-war-on->

Syria-Russia-sends-in-S-300-missile-defense-system-Syrian-Army-advances-in-Aleppo

<https://www.rt.com/news/361800-russia-syria-usa-airstrikes/>

<https://www.sott.net/article/330217-Delusional-bluster-US-admiral-sez-Russia-and-China-cant-stop-us-from-conducting-military-ops-in-their-backyards>

<https://www.sott.net/article/329966-Update-Putin-suspends-Russia-US-deal-on-disposal-of-plutonium-from-decommissioned-nuclear-warheads>

<http://www.middleeasteye.net/news/aleppo-must-not-fall-us-preparing-flood-city-anti-air-missiles-154690394>